

## **Bogowie olimpijscy. Wywiad z religioznawcą Walterem Friedrichem Otto**

Autor tekstu: **Wojciech Rudny**

**W**alter Friedrich Otto (1874-1958) - jeden z najwybitniejszych filologów i

religioznawców, badacz kultury, mitów. Twierdził, że mit to forma objawienia, kult — forma twórczości, której medium i tworzywem jest człowiek. Autor wielkich rozpraw: *Bogowie Grecji* oraz *Dionizos — mit i kult*. Zamieszczamy obok pierwszą część wyboru Jerzego Prokopiuka z dzieła Otta — *Teofania*.

- **Czy według Pana religia starogrecka miała jakieś cechy wspólne z chrześcijaństwem?**

- Nie miała ona nic wspólnego z wyobrażeniami religii izraelsko-chrześcijańskiej. Przeciwnie, religia starogrecka była właśnie tym, czym tamta religia gardziła, była więc politeistyczna, antropomorfizująca, bliska natury, nie całkiem moralna, jednym słowem: była „pogańska”.

- **Bogowie olimpijscy, chociaż dziś już prawie nikt w nich poważnie nie wierzy, są jednak wciąż nam bardzo bliscy; dlaczego nie stracili naszego zaufania aż do dzisiaj?**

- Mówimy o nich, kiedy chcemy mówić w sposób wzniosły o bycie i świecie. Mimo całego chrześcijaństwa i oświeceniowej nauki: Apollo, Dionizos, Afrodyta, Hermes i inni bogowie są dla nas zawsze świetlanymi, wiele znaczącymi zjawiskami. Choćbyśmy byli dalecy od tego, by poważnie w nich wierzyć, ich wzniosłe spojrzenie pada na nas raz po raz, kiedy tylko wnosimy się ponad wszystko, co jest jedynie „faktem”, i docieramy na wyżyny, gdzie przemieszkują ich boskie postaci. Dlaczego w ten sposób nie mówimy o Izydzie i Ozyrysie, o Indrze i Warunie, o Ahuramazdzie i Arymanie, o Wotanie, Donnarze i Frei?

- **Czyż przyczyna tego nie tkwi w naszej europejskiej tradycji humanistycznej?**

- Ale tradycja ta nie byłaby w stanie bogów tych, których świątynie zamknięto już przed półtora tysiącem lat, uczynić tak bliskimi naszemu sercu, gdyby ich najgłębsza istota ciągle jeszcze, mimo całego potępienia, nie świadczyła za nimi.

- **Czy możemy powiedzieć o bogu greckim, że jest taki sam jak np. bóg żydowski czy mużułmański?**

- Bóg grecki nie jest panem, władczą wolą. Jako bóg domaga się uznania i czci, ale nie żąda stronnictwa, bezwarunkowego posłuszeństwa, a już w najmniejszym stopniu ślepej wiary. Postawy moralne nie są nakazami jego woli, której człowiek musi się podporządkować, lecz realnościami, które w sobie noszą swą prawdę i wartość, i same przez się budzą szacunek i miłość.

- **Przyzna Pan, że bóstwa greckie ukazują człowiekowi prawdziwe bogactwo bytu.**

- Każde z nich ukazuje mu to bogactwo na swój szczególny sposób: Apollo ukazuje byt świata w jego czystości i ładzie, istnienie jako poznanie i pieśń przynosząca wiedzę, jako nieskalane przez demoniczne sidła. Jego siostra Artemida objawia inną czystość świata i istnienia, wiecznie dziewiczą, ludyczną i choreiczną, zaprzysiężoną ze zwierzętami i radośnie na nie polującą, chłodno odpychającą i porywająco oczarowującą. Z oczu Ateny rozbłyskuje wspaniałość męskiego i znaczącego czynu, wiecznej chwili zwyciężającego wszystko dokonania. W duchu Dionizosa świat jawi się jako praświat, jako prastara dzikość i bezgraniczne upojenie. W imieniu Afrodyty świat staje się złoty, wszystkie rzeczy ukazują oblicze miłości, boskiego cudu, który zaprasza do oddania, do stopienia się i zjednoczenia z ukochaną istotą. Świat, który Hermes ożywia i którym włada, to świat w pełnym znaczeniu tego słowa, czyli cały świat, a nie jakiś fragment całej sumy bytu. Wszystkie rzeczy doń należą, ale jawią się w innym świetle niż w królestwach innych bogów. To, co się wydarza, przybywa jakby spłynęło z nieba i do niczego nie zobowiązuje: to, co się dokonuje, jest przejawem wirtuozerii i jest rozkoszą nieodpowiedzialną. Kto chce tego świata wygranej i łaski jego boga Hermesa, ten niech nie mówi „nie” także stracie, albowiem nie ma jednego bez drugiego.

Moglibyśmy tak ciągnąć jeszcze dalej. Ale te obrazy powinny wystarczyć. Czy nie ukazują one prapostaci nieskończonego życia świata, jego zachwyty i jego ciemnych tajemnic? Rzeczywistości świata nie są więc naprawdę niczym innym, jak bogami, obecnością bogów i ich

objawieniami. Każda z nich jest we wszystkich swych sferach i na wszystkich swych stopniach przepełniona Bóstwem, które jawi się zarówno w świecie żywołów, jak i w królestwie roślin i zwierząt, i ukazuje się w obliczu człowieczym. A każdy z bogów zawsze otwiera przed nami cały świat. Albowiem w jego szczególnym objawieniu zawierają się wszystkie rzeczy.

**- Zasadniczo taka wizja świata różni się od semickiego monoteizmu — jedynowładztwa.**

- Ta jedność królestwa bogów pod panowaniem Zeusa jako króla i ojca różni się całkowicie od monoteistycznego jedynowładztwa, które ma wokół siebie tylko sługi i pomocników. Wielobóstwo charakteryzujące religię grecką, którym gorszą się innowiercy, nie pozostaje w sprzeczności z monoteizmem, lecz jest, być może, jego najbardziej pomysłową formą.

**- Zgodzi się Pan ze stwierdzeniem, że nie można nie doceniać świata bogów w życiu i osiągnięciach kulturowych starożytnych Greków?**

- To oni uczynili z Greków i ich kultury to, czym byli. Wszystkie ich wielce podziwiane dzieła i poznawcze osiągnięcia są w gruncie rzeczy promieniami użyczonych im, i tylko im, objawienia Bóstwa.

**- Przyzna Pan, że pierwotnie w religii greckiej, zanim uległa ona wpływom azjatycko-semickich wyobrażeń absolutu, niezbyt dużą wagę przywiązywano do religii jako systemu soteriologicznego?**

- Systemy soteriologiczne, idee odnoszące się do nieśmiertelności, wtajemniczenia w misteria i tym podobne zjawiska, które żywo przemawiają do nowożytniej religijności, studiuje się ze świętą powagą, chociaż nie można zaprzeczyć, że były one obce reprezentantom światopoglądu starogreckiego od Homera aż do Pindara i tragików. Ale uprzedzenie pod tym względem jest tak potężne, że obcość tę uważa się za pożałowania godny brak, natomiast specyfikę światopoglądu greckiego traktuje się jako niedojrzały sposób myślenia, którego błędy muszą znaleźć wyjaśnienie w toku rozwoju ludzkiego rozsądku.

**- Gdzie więc możemy upatrywać źródeł religii helleńskiej?**

- Religia helleńska, jak świadczą o tym dzieje Hindusów, Italików i Germanów, istniała już w czasach indoeuropejskich i została przez Greków przyniesiona z Północy do kraju, z którego praludnością mieli się mieszać.

**- Czytając dzieła Homera i tragików odnosimy wrażenie, że starożytni Grecy naprawdę kochali swoich bogów, i nie szukali ich w zaświatach, byli to bowiem bogowie jak najbardziej z tego świata...**

- Prawdziwego zrozumienia kultu i mitu greckiego nie może nam dać żadna psychologia ani żadna „logika”, zapewnić nam to może tylko istnienie, samo bycie świata właśnie. Widzieliśmy, czym bogowie olimpijscy mogą być dla człowieka i czym dlań są; jak uspokajają go w troskach ziemskiego istnienia, nie zawsze przez udzielenie mu pomocy czy przez obietnice zbawienia, ale zawsze przez samo swe istnienie, ponieważ jako wszechobecni i działający żyją w stanie szczęśliwości i, beztroscy, świadczą o błogostawionej głębi wszelkiego bytu. Widzieliśmy także, jak kierują wolą człowieka i mają udział w jego zaślepieniu i winie, zgodnie ze swym planem, a jednak nie czynią go niewolnym, lecz udzielają mu daru schronienia i bezpieczeństwa, w których jedynie istnieć może prawdziwa wolność. Tak więc Grek kocha swych bogów, jakkolwiek by z nim postępowali, a jeśli nawet musi zginąć, znajduje pociechę w wizji ich wiecznej doskonałości i szczęśliwości.

Pytał Wojciech Rudny.

W tekście wykorzystano:

1. Walter Friedriech Otto „*Teofania. Duch religii starogreckiej*” (w tłumaczeniu Jerzego Prokopiuka).
2. Karl Kerényi, *Hermes przewodnik dusz*, Warszawa 1993.
3. Wiesław Juszczak, *Pani na Żurawiach część I Realność bogów*, Kraków 2002.

## **Wojciech Rudny**

Z wykształcenia pedagog i historyk. Wydawca i niezależny publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 10-09-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5549) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5549>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)